

O zyskach z ula systemu p. Lewickiego*).

W Nrze 183 *Wieku* czytamy następującą wiadomość o pasiece w Natolinie (dosłownie):

„Pasieka w Natolinie, jak wiadomo, zaprowadzoną została w r. b. na wiosnę kosztem hr. Augustowej Potockiej, i pokierowaną ze strony komitetu, znajdujące się w opłakanym stanie. Przy zaprowadzeniu racjonalnej gospodarki przez muzeum pszczelnicze, znaleziono w Natolinie parę roi w kószkach słomianych, kilka kłód i uli Dzierżona — słowem 28 uli nie przynoszących żadnej korzyści.

„Obecnie po kilku miesiącach pracy, pasieka liczy 60 roi w ulach ramowych systemu K. Lewickiego, które już w roku bieżącym dały rezultat bardzo pomyślny.

„Sześćdziesiąt roi — (od Kwietnia do 10 Lipca), dało 401 funtów miodu (najczystszej patoki) i 360 funtów miodu w plastrach, czyli 761 funtów wybornego produktu, — oraz 36 funtów wosku. Pasieka w Natolinie przed wprowadzeniem w niej racjonalnego gospodarstwa przedstawiała nominalną wartość 140 rubli sr., obecnie same ule z pszczołami warte już są 900 r. s. (licząc ul z rojem po 15 r. s.); 761 funtów miodu po kop. 20, czyni r. s. 152 kop. 20, 38 funtów wosku po 60 kop., 228 r. s., czyli razem 1.200 r. s. 20 kop. Potrącając za 60 uli nowych s. r. 480 (każdy ul 8 r. s.) i wszystkie wydatki poniesione w ilości r. s. 100 na rok, zatem czysty zysk w pierwszym zaraz roku z pasieki natolińskiej wynosi r. s. 710.

„Cyfry te przytaczamy szczegółowo dlatego, ażeby wykazać, jak rentownem jest gospodarstwo pszczolnicze, prowadzone umiejętnie, i jakie zyski dać może ziemianom pszczoły hodującym“.

Można przypuszczać, iż p. Lewicki, ogłaszając o swem muzeum pszczelniczem, wiele liczył na brak znajomości rzeczy czytającej publiczności, a że mu to dopisywało, posunął się dalej i zaczyna liczyć na brak logiki i znajomości arytmetyki. Że tak jest, postaramy się tego dowieść, rozbierając powyższy artykuł *Wieku*, a w nim podane cyfry.

*) Autor artykułu tego ks. Jakubowski znanym jest w szerszych kołach, jako doskonały znawca życia pszczoł i praktyczny pszczelarz, przed kilku laty napisał dziełko pszczelnicze dla początkujących pszczelarzy, otrzymał medal zasługi na wystawie w Moskwie, i został zamianowany członkiem Wolno-ekonomicznego Towarzystwa. (Red.).

Pasieka zaprowadzoną została w roku bieżącym na wiosnę, na jakiej więc zasadzie muzeum twierdzi, że owe 28 uli były nie przynoszące żadnej korzyści? Kiedyż miały przynieść korzyść? Najlepszych gatunków drzewa owocowe nie przynoszą w Grudniu, ani w Lutym korzyści — tylko we właściwej porze. Okazało się jednak, że to owe 28 uli, a nie komitet — przyniosły korzyść, którą p. delegat sobie przypisuje, mówiąc: „ *iż po kilku miesiącach pracy, pasieka liczy 60 roi w ulach ramowych systemu K. Lewickiego, które już w r. b. dały rezultat bardzo pomyślny*“. Zkądże się wzięły owe 60 roi? Może takowe p. delegat z pasieki na Koszykach sprowadził? Każdy, kto choć kilka lat trudnił się pszczelnictwem, wie, że ażeby mieć „sześćdziesiąt roi od Kwietnia“, musi mieć bardzo silne pszczoły przy odpowiednich klimatycznych warunkach. A więc nie praca p. delegata i system uli p. L., ale dobre pszczoły, zapas miodu, wczesna ciepła wiosna przeważnie wpływają na muszność pnia i wczesną rójką. a) „Obecnie po kilku miesiącach pracy, pasieka liczy 60 roi —“ sześćdziesiąt roi — (od Kwietnia do 10. Lipca). b) Pasieka zaprowadzoną została na wiosnę i pokierowaną ze strony komitetu“. c) A więc rozumieć potrzeba, iż p. delegat muzeum pszczelniczego w Lutym i Marcu pracował, i owe 60 roi są owocem „gospodarstwa prowadzonego umiejętnie“. Gdybym nie miał żadnego pojęcia o pszczelnictwie, przeczytawszy to, podziwiałbym pracowitość p. delegatów; znając się trochę na pszczelnictwie, a nie wiedząc, gdzie jest ów Natolin, przypuszczałbym, iż p. delegaci do Włoch południowych dojeżdżają, i tam, kiedy u nas bardzo często jeszcze pod śniegiem pszczoły zostają, pracują w pasiekach. Wiedząc zaś, że Natolin jest w Królestwie Polskiem, w warszawskiej gubernii, a nawet podobno nie daleko Warszawy i Koszyków — pracując we własnej pasiece od lat piętnastu, to gdy czytam podobnego rodzaju twierdzenie, widzę w tem tylko blagę, gdyż mam z tyloletniej praktyki powody wątpić, ażeby nawet przy pracy całego komitetu i wszystkich delegatów muzeum pszczelniczego pień lichy mógł wydać roja, nie tylko w Kwietniu, ale nawet w Maju i Czerwcu. Chociaż w sprawozdaniu powiedziano, że owe 60 roi dały rezultat bardzo pomyślny, to kto jednak sobie przypomni owe cyfry obiecywane przez muzeum (80—100 funtów), to czyż 12 funtów miodu można nazwać, aż bardzo pomyślnym rezultatem, a w działalność pp. delegatów i ich obietnice mieć

dobrą wiarę?! Wszakże pan L. obiecywał dochodu z jednego pnia 20 rubli — dla czegoż teraz 2 rub. 40 kop., a właściwie 87 kop. nazywa bardzo pomyslnym rezultatem? „Pasieka w Natolinie przed wprowadzeniem w niej racjonalnego gospodarstwa, przedstawiała nominalną wartość 140 r. s., obecnie same ule z pszczołami warte już są 900 r. s.“. Więc ul Dzierżona z pszczołami ceni muzeum 5 r. s., a te same pszczoły w ulu p. L. 15 r. s. Nie rozumiem, dla czego w ulu p. L. nabierają one takiej wartości już w Lipcu przed zimą, a w ulu Dzierżona te same pszczoły po wyzimowaniu, to jest wiosną, tak mało są cenione; a wszakże musiały to być bardzo dobre pszczoły, jeżeli dały roje, a niektóre nawet po dwa roje, bo zładże powstało 60 roi, jeżeli nie z owych nieprzynoszących żadnej korzyści 28 uli? Wszak ul p. L. nie różni się tak od ula Dzierżona, jak barć od ula ramowego. Właściwie ul p. L. jest to ul Towarzystwa, który urządzono sposobem uli Dolinowskiego, a całą doskonałość onego stanowić ma blacha kratkowa; ależ w ulach Towarzystwa już się praktykowało odgradzanie matek, kiedy o p. L. mowy nie było. W przytoczonym sprawozdaniu widoczny jest tylko dochód dla muzeum, ponieważ „wydatki poniesione w ilości r. s. 100“ rozumieć można jako wynagrodzenie za kilka miesięcy pracy i za prowadzenie racjonalnej gospodarki — a więc 3 r. s. 57 kop. z ula. Jeżeli do tego dodamy zysk za 60 uli sprzedanych po 8 r. s. każdy, to nikt nie będzie wątpił, że ule wyrabiane w muzeum pszczelniczym, są rentowne, i że gospodarstwo pszczelne w ulach p. L. daje wyborny dochód i największe zyski przynosi p. Lewickiemu.

Niech mi szan. delegat muzeum pszczelniczego pozwoli obliczyć dochód z Natolińskiej pasieki tak, jak każdy nie-delegat pszczelarz zwykle oblicza. Za 761 funtów miodu po 20 kop. 152 r. s. 20 kop., czyli tylko 87 kop. z jednego ula, a więc rezultat nie bardzo pomyslny. Jakże to daleko do owych obiecywanych 20 rubli! Trzeba przypuszczać, że żyd Kiwa, tępiciel pasiek na Wołyniu, mieszkaniec Szumska, krzemienieckiego powiatu, płacąc rocznej dzierżawy po 75 kop. i po 1 rublu za każdy bezdenek, a 1 r. 50 kop. za ule Dolinowskiego, racjonalniej gospodaruje, niżeli p. delegat, ponieważ większy daje dochód z ula kosztującego 30—50 kop. i sam dobre robi interesy. Gdyby kto chciał w przeciwnym kierunku tak blagować, jak blaguje delegat muzeum, to mógłby w gospodarowaniu pana delegata w natolińskiej pasiece, jeszcze się strat doliczyć w na-

stępujący sposób: Na wyprodukowanie 38 funtów wosku, użyło się najmniej 380 fnt. miodu, co stanowi 76 r. s., potrąciwszy za wosk wzięte 22 r. 80 kop., pozostaje 53 r. 20 kop. Jeżeli zaś pszczoły zajęte robotą wosku straciły tylko jeden dzień obfitego zbioru — stracono tym sposobem 600 fnt. miodu, czyli 120 r. s., dodając do tego różnicę ceny pszczelnej roboty w ramach, a wytopionego wosku przynajmniej 38 rs., razem strat przypuszczać należy 211 r. 20 kop. Obliczając dochód z pasieki sposobem pp. delegatów muzeum pszczelniczego, to p. baron N., który płacił p. W. pszczelarzowi kijowskiemu po 25 rs. ul Dolinowskiego, mając na wiosnę 100 uli, a 10. Lipca 214 roi i po 12 funtów miodu, po odtrąceniu 2.000 r. s., jako wartość samych uli i kosztów — będzie miał 3.700 r. s. czystego zysku. Ze stu uli aż 3.700 r. s. — to piękny dochód pp. delegaci. Piękny dochód, to prawda — ale na papierze i jeszcze trochę nieprawidłowo obliczony! Tendencyjne więc wydają się wszelkie ogłoszenia i wiadomości muzeum pszczelniczego i są obliczonemi na żądze z bogacenia się rychłego. Mogą one przynieść czasową korzyść dla muzeum, — pszczelnictwu zaś bardzo wątpliwą, gdyż cena ula p. L. jest niedostępną dla ogółu i obietnice wysokich zysków narażają na smutne rozczarowanie ludzi dobrej wiary; a więc i zapach sztucznie podniecony do pszczelnictwa ostygnie.

Tylko dla osób, które nie mają pojęcia o ulu ramowym, imponującym być może twierdzenie: najlepszy jest ul systemu p. Lewickiego. Gdyby pp. delegaci raczyli objaśnić, co mianowicie stanowi ów system ula p. L.? Czy ramki, czy wyjmowanie onych w górę — czy liczba ramek, czy próżnia pod ramkami, czy może owa blacha kratkowa, czy może grubość ścianek ula, czy owe poduszki, czy otwieranie wylotów? Ale to wszystko nie nowe, nie pana L. inwencji. — Zgadza się, że to jest ul konstrukcyi p. L.; ale wołać: ule systemu pana Lewickiego — jest to frazes obliczony na efekt. Chyba podług tych panów, co głoszą o ulu ramowym systemu pana L., blacha odgradowa i cena 8 rubli stanowią system?... Potępiać bezwarunkowo wszystkie ule ramowe, nawet wypróbowanej dobroci ul Towarzystwa, a głosić nową erę dla pszczelnictwa od wprowadzenia uli p. L., jest to po prostu swój towar zachwalać, co robi muzeum pszczelnicze, które prócz tego, z racyi akcji, ma pozór towarzystwa przemysłowego.

Pozostało mi powiedzieć słów kilka, dla czego do dochodu z 60 roi nie można zaliczać wartość 38 funtów wosku. Zrobi-

łem to dla obrony pszczelarskiego honoru p. delegata, gospodarującego w Natolińskiej pasiece, gdyż tylko partacz i nieuk, mógłby wydrzeć z ram pszczelną robotę, łakomiąc się na kilka rubli, i nie rozumiejąc co w ogóle, a szczególnie przy rozmnażaniu pasieki stanowi pszczelna robota, tak dla pomnożenia pszczół, jak i zbioru miodu. Pszczelarz racjonalny, jakim musi być przecież pan delegat, nie dopuści zbytecznej roboty wosku, a powtóre pszczelną robotę zostawi w ramkach, jako najcenniejszy produkt, mający w każdym razie swą wartość. Jestem przekonany, iż żaden delegat muzeum pszczelniczego tłuc nie będzie, co najmniej 150 ramek pszczelnej roboty, mogąc takową spieniężyć korzystniej, niżeli wosk przetopiony. Wolę więc przypuszczać, że to jest wosk stary z owych 28 uli nieprzynoszących żadnej korzyści — a więc nie owoc kilkumiesięcznej pracy p. delegata, który w obliczeniu wartości wosku, nienależącego do rachunku, z racyi wyżej przytoczonej, dodał skromną cyfrę tylko 204 rs.! Niech mu tę omyłkę tak Pythagoras przebaczy, jak ja mu ją przebaczam, — bo bez niej nie byłaby tak okazała cyfra zysku w pierwszym zaraz roku.

Czytając w „Wieku“ sprawozdanie o pasiece w Natolinie, każdy pszczelarz z tem się zgodzi, iż była „pokierowana ze strony komitetu znajdującego się w opłakany stan“, ponieważ i dochód z ula (87 k.) w pokierowaniu i przypadki gramatyczne i cztery proste arytmetyczne działania, w sprawozdaniu p. delegata, nie wesołej, lecz opłakanej strony dowodzą. No, jest tam i wesoła strona, ale dla samego muzeum.

Miałby p. Lewicki znsługę w urządzeniu muzeum pszczelniczego, gdyby nie to, że stara się niem bez względu na rozwój pszczelnictwa swą kiesę napełnić, nie możemy bowiem nie widzieć, że wszystko, co dotąd muzeum robiło i ogłaszało, jak n. p. przytoczony artykuł, nosi piętno reklamy handlowej i osobistego interesu. Prosimyż coś jeszcze i dla rzeczywistego rozwoju pszczelnictwa.

Ks. *Juljan Jakubowski.*

Trzymaj pszczoły z wiosny ciepło.

Czytając nie przypominam sobie narazie, który Nr. „Bartnika“, między innymi dopiskami p. N., widzę zasadę: „Trzymaj pszczoły z wiosny chłodno“.